

Przegląd

Białostockie

Białystok - Łomża - Sokółka - Bielsk - Podl. - Grajewo - Wysokie Mazow. - Hajnówka - Wołkowysk

Kompromis między Moskwą i Paryżem.

Rada komisarzy ludowych o rokowaniach.

Laval przed 6 maja oczekiwany na Kremlu.

MOSKWA, 28.4 — Odkryto się posiedzenie rady komisarzy ludowych, na którym komisarz Litwinow zdał sprawę z rokowań francusko-sowieckich, oświadczył, że szczegóły rokowań i francuski punkt widzenia. W wyniku dyskusji komisarz Litwinow wystąpił ambasadorem.

Potomkinowi nowe instrukcje. Sowieckie koła polityczne nie ukrywają optymizmu, twierdząc, że na zasadzie nowych instrukcji porozumienie zostanie w krótkim czasie osiągnięte, a także nie wykluczają możliwości, że wizyta Laval w Moskwie nastąpi jeszcze przed

6 maja. Po posiedzeniu rady komisarzy ludowych nie wydano żadnego komunikatu oficjalnego.

PRZEWIDYWANIA.

PARYŻ, 28.4 — Wszystkie dzienniki zamieszczają depesze z Moskwy na temat stanowiska, jakie zajęła rada komisarzy ludowych wobec paktu francusko-sowieckiego.

Jak zapewnia korespondent „Petit Parisien”, nowe instrukcje, jakie na podstawie upoważnienia rady komisarzy ludowych przekazał Litwinow ambasadorem Potomkinowi w Paryżu, są tego rodzaju, iż można się spodziewać wkrótce dościsła do zupełnego porozumienia między obu rządami. Podróż min. Laval do Moskwy mogłaby nastąpić z początkiem maja.

Agencja Havasa ogłosiła w tej sprawie następujący komunikat:

Jest prawdopodobne, że decyzja, powzięta wczoraj przez radę komisarzy ludowych w Moskwie, udzielająca ambasadorem Potomkinowi nowych instrukcji, pozwoli mu uzgodnić punkty widzenia Francji i Sowietów i przyspieszyć zawarcie francusko-sowieckiego paktu wzajemnej pomocy. Jest również możliwe, że ambasador Potomkin dziś popołudniu odbędzie krótką konferencję z min. Lavalem w tej sprawie. Wydać się odtąd również możliwe rychłe zakończenie pertraktacji, wobec czego parafowanie umowy nastąpi w końcu bież. tygodnia lub na początku przyszłego.

POTOMKIN U LAVALA.

PARYŻ, 28.4 — Min. Laval przyjął w piątek o godz. 7 wieczorem ambasadora ZSRR Potomkina.

Ostatni held Warszawy dla znakomitego artysty.



W Warszawie odbył się pogrzeb świetnego artysty Mieczysława Frenkła. Po uroczystym nabożeństwie żałobnym w kościele św. Krzyża koledzy zmarłego ponieśli trumnę na pl. Teatralny, gdzie przed gmachem Teatru Narodowego i Wielkiego orkiestra Opery Warszawskiej odegrała marsz żałobny. Na zdjęciu — kondukt pogrzebowy rusza sprzed gmachu Opery na cmentarz Powązkowski.

Strasliwy bilans

trzęsienia ziemi w Persji.

TEHERAN, 28.4 — Nadeszły tu nowe wiadomości o skutkach trzęsienia ziemi w dniu 23 bm. W prowincji Mazandaran około 500 osób zostało zabitych, 28 wsi uległo zniszczeniu, 500 budynków państwowych leży w gruzach. W prowincji Luristan w okręgu Silah-

kar trzęsienie ziemi nawiedziło około 100 miejscowości, dwie z nich zostały całkowicie zniszczone, 20 osób poniosło śmierć, liczba rannych bardzo znaczna. Rząd wysłał pośpiesznie pomoc dla ofiar katastrofy.

Jaskółki poprawy?

Wzrost wskaźnika produkcji.

WARSZAWA, 28.4 (PAT) — Wskaźnik produkcji przemysłowej według danych zebranych przez Instytut badania koniunktur gospodarczych i cen, podniósł się w marcu r. b. z 62.5 do 64.7, t. j. o 3.5 proc. wracając w ten sposób do poziomu, osiągniętego w ostatnim kwartale r. ub. Redukcja wytwórczości z miesięcy zimowych została więc już w marcu powetowana. Produkcja marcowa była o 5 proc. większa od zeszłorocznej, o 20 proc. większa od przeciętnej roku najgorszej koniunktury — 1932, a o 7 proc. mniejsza od przeciętnej w 1931 r.

WIELKIE DNI W LOURDES.

MONARSZE POWITANIE

legata Ojca Świętego.

LOURDES, 28.4 — Od kilku już dni nieprzebrane tłumy wiernych napływają do Lourdes ze wszystkich stron Francji, z sąsiedniej Hiszpanii, Włoch, Belgii, Szwajcarii, Polski, Anglii, Niemiec, Holandii, Ameryki, dalekiej nawet Azji. Ulice miasta, odświętnie przystrojone, brzmiały wszystkimi chybą językami świata. Zjechali się nietylko zwykli szarzy pielgrzymi: niebrak wśród nich przedstawicieli najwyższych sfer społeczeństwa. Przybyła ekscesarzowa Zyla z dziećmi i bratem księdzem Ksawerym, księżna Saska, liczni członkowie domu orleańskiego, liczni deputowani, posłowie i ministrowie, nie mówiąc już o dostojnikach kościelnych, których z Polski reprezentują ks. arcybiskup Jędrzejowski oraz ks. biskup Przeździecki i ks. biskup Michalikiewicz.

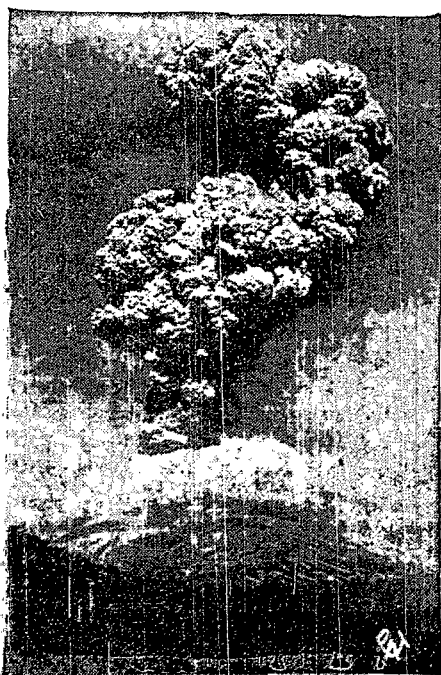
Na dworcze w Lourdes zjechał pociąg, wiozący legata papieskiego, kardynała Eugenjusza Pacelliego, wraz z pozostałymi członkami delegacji papieskiej.

Legatowi papieskiemu od granicy towarzyszył minister Marin, przedstawiciel prezydenta i rządu Francji. Przybywającego wysłannika Stolicy Świętej powitał w sposób niezwykle uroczysty prefekt departamentu Hautes Pyrénées, któremu towarzyszyli senatorowie i posłowie oraz reprezentanci wszystkich władz cywilnych, wojskowych i sądowych departamentu. Oddział wojska ze sztandarami

a orkiestra wykonała hymn papieski. Mer miasta wygłosił przemówienie, na które odpowiedział kardynał Pacelli, wyrażając przeświadczenie, że na ziemi, gdzie tyle grobów, tyle żałoby w sercach osieroconych matek, żon i dzieci, mówią dobitnie o przeżytych niedawno cierpieniach i bólach, głos jaki w Lnie Ojca Chrześcijaństwa wznie się w Grocie przed tron Najwyższego: „Do na nobis pacem” wierne znajdzie echo we Francji jak również w innych krajach.

Przed dworcem nowe czekało przedstawiciel Ojca św. powitanie. Zgromadzone tu wojsko złożyło honory wojskowe, a olbrzymie tłumy z nieopisanym entuzjazmem poczęły wznosić okrzyki na cześć Ojca św. Jego przedstawiciela i całego Kościoła. Do powozu ślad kardynał Pacelli w otoczeniu biskupa Gerliera, prefekta Tarbes i mera Lourdes. Za tym powozem ruszyły powozy i auta wiozące resztę delegacji papieskiej, kardynałów i biskupów oraz przedstawicieli władz świeckich. Orszak ruszył otoczony oddziałem kawalerii wśród dalszych okrzyków i witań.

Po krótkim odpoczynku w skromnym pałacu biskupa Lourdes i Tarbes JE. ks. Gerlier, kardynał Pacelli udał się do bazyliki Różaniec, gdzie punktualnie o godzinie 15 rozpoczęło się uroczyste otwarcie triduum.



Wybuch wulkanu Asama.

Równocześnie ze strasliwym trzęsieniem ziemi, które zniszczyło i zniszczyło Formozę i spowodowało śmierć tysięcy osób, okoliczne wulkany zaczęły objawiać bardzo ożywioną działalność. Do najmniejszych należał wybuch wulkanu Asama (na zdjęciu) znajdującego się na japońskiej wyspie Honko.



Różne drogi komunizmu i bolszewizmu.

Perfidyjna maska czy rozdwojenie?

Sowiety rokuja z Lavalem — trzecia międzynarodówka atakuje go.

PARYŻ, 28.4 — Minister spraw zagranicznych Laval, który jest senatorem i burmistrzem d'Aubervilliers, ubiega się ponownie o mandat w wyborach municypalnych. W tym charakterze został on zaproszony przez komunistów na urzędne przez nich w d'Aubervilliers zebrania wyborcze. Minister Laval nie przyjął zaprosze-

nia i odmówił swą wyrazit w ataku, rozlepiłym w plakat w ulasteczku.

W chwili, gdy prowadzę rokowania ze Związkiem Sowietów, pisze minister Laval, jestem gwałtownie atakowany przez trzecią międzynarodówkę. Gdybym się musiał usprawiedliwiać z podniesionych przeciwko mnie zarzutów, musiałbym stworzyć całe dossier dyplomatyczne, co z natury rzeczy mogłoby zakłócić tok prowadzonych rokowań. Nie czynię więc tego. Nie wiem, czego sobie życzą komuniści francuscy. Rząd francuski nie jest jednak skłonny ustąpić wobec ich groźb, ani też słuchać ich pouczeń. Jeśli chodzi o pokój, w imię którego komuniści francuscy prowadzą rzekomo swą kampanię przeciwko mnie, to oświadczam, że pokój tego broniliśmy w Genewie podczas załatwienia zagadnienia Saary, że sprawie pokoju służyłem podczas dyskusji genewskiej przy rozstrzygnięciu sporu węgiersko-jugosłowiańskiego, a ostatnio pracowałem dla pokoju podczas rozpraw nad skargą Francji do Rady Ligi Narodów na

zbrojenia niemieckie. Pracowałem również dla obrony pokoju w Rzymie, Londynie i Stresie.

Jeśli chodzi o pakt francusko-sowiecki, to odmówiłbym jego podpisania, gdyby pakt ten miał być zawarty według recepty komunistów francuskich, gdyż w tym wypadku pakt taki prowadziłby bezpośrednio do wojny. Umowa, na którą wyrażam swą zgodę, ma na celu uniknięcie wojny, nie zaś jej spowodowanie. Umowa ta musi stanowić część niezłomnej organizacji zbiorowego bezpieczeństwa w Europie, ale nie może być skierowana przeciwko żadnemu z państw trzecich.

Odezwa min. Laval kończy się uwagą, że nie liczy on już ani na odrobinę dobrej woli ze strony komunistów francuskich, wobec czego odwołuje się bezpośrednio do „swych” wyborców, zapewniając ich, że jedynym celem jego akcji jest obrona interesów kraju i pokoju. Na przeprowadzenie tych zamierzeń potrzeba wiele czasu, cierpliwości i zimnej krwi.

Wzrost żywiolu polskiego na terenie w. m. Gdańska.

GDANSK, 28.4 — Jak wiadomo, w dniu 7 kwietnia r. b. odbyły się, poza wyborami do Volkstagu, również wybory do rad gminnych w powiecie Gdańskie Wyżyny. Polacy zdobyli w tych wyborach 26 mandatów w 16 miejscowościach. Stwierdzić należy, że dotychczas Polacy posiadali w tym powiecie radnych jedynie w trzech gminach.

30.000 robotników

zatrudnionych przez Ministerstwo Komunikacji.

WARSZAWA, 27.4 (Tel. wł.) — Stan zatrudnienia robotników na robotach drogowych, wodnych i kolejowych w dniu 1.ym kwietnia r. b. wynosił 30.558 robotników.

Z liczby tej było zatrudnionych na robotach drogowych 24.969 osób, w tym na drogach państwowych 14.026, a na drogach samorządowych — 10.943 osoby na robotach wodnych pracowało 4.747 osób i na kolejowych robotach inwestycyjnych 842 osoby.

Dolar 5.26.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.28 w placeniu 5.26 dolar złoty w żądaniu 9.10 w placeniu 9.05 funt angielski w żądaniu 25.35 w placeniu 25.25 rubel złoty w żądaniu 4.70 w placeniu 4.65 marka w żądaniu 2.00 w placeniu 1.98 za 100 fr francuskich 35.00 w placeniu 34.80. Bank Polski w godzinach ran nych kupował dolary po 5.25 i 5.26. Fun ty angielskie 25.50

Dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej w świetle nowej konstytucji.

WARSZAWA, 28.4 Niektóre pisma przyniosły wiadomości o zamierzonym jakoby na najbliższy okres czasu wywołaniu przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej pewnych dekretów z mocą ustawy. Wobec tego, iż ustawa z dn. 26-go marca r. b. o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzeczypospolitej wygasta z dniem wejścia w życie nowej Ustawy Konstytucyjnej — podstawę prawną do wydawania dekretów czepał mialby Prezydent Rzeczypospolitej, wedle tych wiadomości, z samych przepisów nowej Konstytucji. Znawcy prawa konstytucyjnego wyjaśniają naszemu korespondentowi, że rozumowanie to jest błędne i nie znajduje uzasadnienia w przepisach Konstytucji z dnia 23 kwietnia 1935 r.

Konstytucja w art. 55-p. 2 daje Prezydentowi Rzeczypospolitej prawo wydawania dekretów z mocą ustawy, gdy Sejm jest rozwiązany, a więc zupełnie wyrażnie postanawia, że Prezydent Rzeczypospolitej korzysta z prawa wydawania dekretów w okresie pomiędzy rozwiązaniem jednego Sejmu i ukończeniem nowego. Wobec tego, iż obecnie Sejm rozwiązany nie jest — uprawnienie to nie jest oczywiście aktualne. Konstytucja postanawia wprawdzie w tymże art. 55 p. 1, iż ustawa może upoważnić Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów w czasie i zakresie przez nią oznaczonym, ale ustawa taka dotąd uchwalona nie została. W dziedzinie ustawodawstwa dekretowego Prezydenta Rzeczypospolitej obowiązują więc obecnie tylko art. 56 Konstytucji, dający Prezydentowi Rzeczypospolitej prawo wydawania w każdym czasie jedynie dekretów, dotyczących organizacji rządu, zwierzchnictwa sił zbrojnych oraz organizacji administracji rządowej. O ile nam wiadomo, dekrety z tych dziedzin nie są obecnie przygotowywane.

POLITYKA W STRATOSFERZE.

Zawieszenie rokowań sowiecko - francuskich interpretowane jest m. in. obawami Paryża przed możliwością wplątania się w każdy zatarg wojenny Sowietów, co niechybnie nastąpiłoby mu siał projekt „automatyczny” działającego układu sowiecko - francuskiego.

„Automat” — według żądań sowieckich — przewidywałby natychmiastowe przyłączenie z pomocą zaatakowanej stronie jeszcze przed przedstawieniem sporu Radzie Ligi, czyli, że ten proponowany przez Moskwę pakt układu jest sprzeczny z par. 15 paktu Ligi Narodów.

Wprawdzie — w dzisiejszym stanie rzeczy zwolnienie Rady Ligi trwać może zaledwie 48 godzin, niemniej jednak na tym pozornym „drobiazgu” potknęły się podobno rokowania francusko - sowieckie.

Poza powyższymi rozbieżnościami wysuwane są jeszcze obiektywnie inne. A więc Paryż liczy się z opinią W. Brytanii, która bądź co bądź nie może być formą, zaproponowaną przez Moskwę zachwycona; dalej — nie bez znaczenia

pozostała opinia polska, której również taki „automat” nie może przypaść do gustu; wreszcie — obawa Paryża przed własną opinią publiczną.

Francja szuka dziś w swej obronie przed Niemcami Hitlera przyjaciół na lewo i na prawo — to prawda, nie trzeba jednak zapominać o tym, iż zdobyła już przyjaciół bardzo potężnych, że z ich opinii musi się liczyć i że nie jest bynajmniej w izolacji, która ją zmusiła do przyjęcia wszelkich warunków, dyktowanych przez jej czerwonych przyjaciół. Być może, że w Moskwie trochę zbyt pochopnie sporządzono bilans stosunków polsko - francuskich i zbyt pośpiesznie przyjęto za pewnik ich rozluźnienie — kiedy tymczasem obecnie należy się raczej liczyć z ich wyraźnym zacieśnieniem.

Laval wyjechał z Paryża na kilkudniowy odpoczynek. Według opinii poinformowanych osób, francuskiego ministra spraw zagranicznych zmęczyło dawanie wymijających odpowiedzi na nieustanne pytania, dotyczące obecnego sta-

nu rokowań francusko - sowieckich.

Chocąc nakłonić francuskiego kontrahenta do szybkiej decyzji, Moskwa nie cofnęła się przed zastosowaniem pewnej presji.

Presja ta poszła w dwóch kierunkach: poza zagrożeniem, że „zbuntuje się” przeciwko Francji Mała Ententa — strona sowiecka miała użyć groźby — nie mającej w chwili obecnej żadnych widoków na realizację — mianowicie groźby „zrucenia się w objęcia Niemiec”.

Obecnie — jeśli można wnosić z nastroszków sowieckich kół politycznych — istnieją w Moskwie pewne obawy — aby p. Laval w ostatniej chwili się nie zawa-

hał. Obawy te powstały na tle nowych propozycji berlińskich, irytujących „na chęć „stoperowania” konwencji francusko - sowieckiej, przyczem Niemcy korzystają mają — wedle moskiewskich podejrzeń z angielskiego poparcia, pomimo pozorów zgody Londynu na aljans parysko - moskiewski.

Nie od rzeczy będzie również wspomnieć, o swoistych metodach „stosowanych przez sowiecką dyplomację, a których rażącym wyrazem jest intryga na temat rzekomego tajnego sojuszu niemiecko - polskiego. Te, nonsensowa plotka w świat puściła właściwie prasa sowiecka w nadziei, że wpłynie to na wyśię z dotychczasowej rezerwy Francji.

W rezultacie Quai d'Orsay napisało to te plotki, jako absurdalne.

Trudności w zawarciu sojuszu obrotowego francusko - sowieckiego jest nie mała.

Jeśli dojdzie do podpisania układu to dopiero wtedy przyczyni to wielki kłopot — obu kontrahentom. Żadna bowiem z układających się stron nie zdoła wyświadczyć sobie pomocy bez pogwałcenia czyjegoś terytorium.

Dlatego też przyszłemu układowi już teraz w sferach politycznych nadawana jest nazwa „paktu stratosferycznego”.

Przyjaciel Polski — premierem Bułgarii.

Nowy kierownik nawy pobratymczego kraju.

Warszawa, w kwietniu.

Przejeżdżając przez Warszawę bawiła tu pani J. Gr. dobra znajoma obecnego premiera bułgarskiego, A. Toszewa, oraz kilku w bitniejszych osobistości ze świata politycznego Bułgarii. Korespondent nasz, korzystając z tej okazji, poprosił panią Gr. o udzielenie informacji, dotyczących osoby i działalności nowego kierownika nawy rządowej kraju zaprzyjaźnionego z Polską.

Gdzie poznała pani obecnego premiera?

Obecnego premiera rządu bułgarskiego, p. ministra Andrzeja Toszewa, poznałam w Sofii, w domu b. ministra rolnictwa p. Grigora Wasiliewa, również wielkiego przyjaciela Polaków. Popijając wonną kawę turecką paląc wyborne bułgarskie papierosy, spędziłam z nim dobrą godzinę na rozmowie o Polsce. Przy tej okazji ocenić mogłam nie tylko wysokie zalety towarzyskie molch rozmówców, ale też ich życzliwość, lecz w różnorodny sposób przejawiający się stosunek do naszego kraju. Obydwaj ministrowie kilkakrotnie byli w Polsce, zwiedzili jej grunty, znają nasz język, interesują się żywo wszelkimi przejawami kulturalnego, społecznego i gospodarczego życia w Polsce. Ale gdy p. Wasiliew jest typowym entuzjastą, w słowach gorących wyrażającym podziw i uznanie dla wszystkiego co widział w Polsce, p. Toszew przesiewa swe wrażenia przez sito realizmu podchodząc do zjawisk i ludzi, ogólnie i z umiarem troszonego, dyplomaty. Niemniej

jednak serdecznie kocha Polskę, interesuje się jej literaturą, teatrem, życiem artystycznym i kulturalnym.

W jakim zakresie przejawia się działalność min. Toszewa, jako przyjaciela Polski?

Jako człowiek czynu, p. min. Toszew, propaguje swoje idee zarówno w prasie, jak i w sferach towarzyskich. Pisząc książkę „O życiu kulturalnym w Polsce” stawia sobie za zadanie, jak to sam zaznacza w przedmowie, „zapoznanie, przynajmniej w ogólnych zarysach, czytelnika bułgarskiego a głównie uczącą się młodzież z kulturą bliższej nam Polski”. W szeregu cennych artykułów, drukowanych w Przeglądzie Polsko - Bułgarskim, którego jest współredaktorem, zaznacza autor z przeszłością naszego narodu i jego braterskimi walkami o niepodległość.

W słowie wstępnym, które wygłosił min. Toszew w dn. 23 kwietnia 1933 r. na akademii ku czci Stanisława Wyspiańskiego oddaje hołd pamięci „jednego z największych synów bratniego polskiego narodu” i podkreśla prasowiański pierwiastek jego wielostronnej twórczości, który nie tylko stał się niewyczerpanym źródłem natchnienia, ale również „odkrywa przed współplemieńcami wspaniałe perspektywy oczekującego ich swobodnego rozwoju”. Jako wieloletni prezes Polsko - Bułgarskiego Towarzystwa w Sofii, rozwija min. A. Toszew wielostronną i gorliwą działalność, grupuje wokół siebie nieliczną Polonię sofijską i jej sympatyków, wydaje kwartalnik „Przegląd Polsko - Bułgarski”, popiera wszelką inicjatywę, zmierzającą do wzajemnego zrozumienia się i zbliżenia, wszelkie przekłady i wydawnictwa, organizuje akademie i uroczystości wreszcie wycieczki do Polski. Nawzajem wszystkie wycieczki z Polski, czy też samotni turyści zwiedzający Bułgarię, mogą być zawsze pewni życzliwego ze strony min. Toszewa przyjęcia i mogą liczyć na jego opiekę i poparcie. Minister Toszew oddaje się z zamiłowaniem studium nad przeszłością własnego narodu. Jego, w angielskim języku wydana, rozprawa oświecająca istotę skomplikowanej kwestji macedońskiej, przyczyniła się немало do zorientowania o-

pinii politycznej w sprawie tak ściśle związanej z utrzymaniem pokoju w Europie. Za jego źródłowe, z wielkim talentem napisane dzieło „Wojny bałkańskie” posiada wartość dokumentu historycznego, odnoszącego się do jednego z najbardziej tragicznych okresów historii nowożytnego państwa bułgarskiego.

J. Gr.

Kalendarzyk polityczny

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 12.48 powrócił do Warszawy minister spraw zagranicznych Józef Beck w towarzystwie małżonki. Na dworcu głównym powitał p. ministra wysłany urzędnik m. s. z. na czele z podsekretarzem stanu Szembekiem i ministrem Schaeftlem.

BERN Rada związkowa Szwajcarii uchwaliła tekst noty w odpowiedzi na oświadczenie rządu Rzeszy Niemieckiej w sprawie Jacoba. Nota szwajcarska będzie doręczona przez posła urzędnika spraw zagranicznych w Berlinie dziś w sobotę.

PRAHA. Zostały rozwiązane przedstawicielstwa (sejmiki) krajowe i powiatowe. Wybory do nowych sejmików odbędą się 26 maja t. j. w tygodniu po wyborach do izb ustawodawczych.

Polska kurtuazja wobec litewskiego uczonego

WILNO. 24 — „Słowo” dowiaduje się, że b. prezes związku „wyzwolenia” Wilna, prof. Birzyska otrzymał od władz polskich zezwolenie na trzymiesięczny pobyt w Polsce. Prof. Birzyska wraca do Kowna, a następnie dopiero w połowie czerwca przybędzie do Wilna, gdzie spędzi całe wakacje uniwersyteckie. Pobyt swój w Polsce poświęci on pracom naukowym.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Pierwszy dzień zawodów tenisowych w Berlinie

Rotweis prowadzi 1 : 0.

BERLIN, 24 — Wczoraj rozpoczął się w Berlinie trzydniowy turniej tenisowy pomiędzy warszawską Legią a berlińskim Rotweitem.

Spowodowił zły warunków atmosferycznych rozegrano tylko jedno spotkanie Tłoczyski — Henkel. Zwyciężył łatwo Niemiec w stosunku 6:4, 6:1, 6:2. Tłoczyski był niedysponowany.

Drugie spotkanie, Hebda — von Cramm zostało przerwane w drugim secie. Pierwszy set wygrał von Cramm 6:1, w drugim prowadził 3:1.

Wśród obecnych zauważono m. in. ambasadora R. P. w Berlinie p. Lipskiego oraz kierownika komitetu organizacyjnego II-jej Olimpiady p. Lewalda. Publiczności b. mało.

„Baccarat” 1:43.

Ostrzegawczy głos brytyjskiego premiera.

Anglia całkowicie przy boku Francji i Włoch.

Paryż aprobuję — Berlin nie rozumie.

PARYŻ, 24 Agencja Havasa komunikuje: artykuł MacDonalda w „New Letter” wywołał pewne zdziwienie ze względu na osobę autora, ale również i wielkie zadowołanie prasy. Dzienniki widzą w nim jasny dowód przebudzenia się czujności angielskiej.

„Le Figaro” uważa, że artykuł premiera angielskiego potwierdza wobec Niemców, że stanowisko Anglii w Stresie i Gencwie nie było przypadkiem. Nie było ono odruchem bez tła.

Anglia z całą świadomością stanęła obok Francji i Włoch.

„L'Ordre” pisze: MacDonalda długo wybrał swe przekonanie. Obecnie jednak głosi je bez zastrzeżeń z całą lojalnością. Wystąpienie premiera odezwie się głosem echem w Anglii i być może, przyczyni się do przebudzenia wielu jego rodaków.

ZASLEPIENIE CZY HIPOKRYZJA

BERLINA?

BERLIN, 24 — Prasa niemiecka zareagowała żywo na artykuł MacDonalda, opu-

likowany w „News Letter”. W artykułach redakcyjnych odwołują się do obu rzeniem zarzuty premiera brytyjskiego.

„Deutsche Allgemeine Ztg.” z głębokim zdziwieniem zapytuje, jak mogła powstać w stosunku do Niemiec tak daleko idąca nieufność, by Mac Donald mógł równie bezpodstawnie stwierdzać obojętność rządu Rzeszy do sprawy pacyfikacji Europy.

„Boersen Zeitung” nazywa MacDonalda „apostolem pokoju” kroczącym na fałszywej ścieżce. Odnosi się wrażenie — ciągnie pismo — że żyje on w klauzurze, do któ-

rej nie dochodzą odgłosy tętniącego życia. „Berliner Tageblatt” mówi o „fałszywej drodze”, po której kroczą dziś politycy europejscy. Lepiej zrobinny, pisze dziennik, jeśli nie pójdziemy. Artykuł MacDonalda da potwierdza, że rezolucje Stresy mają „ostrze ukute przeciwko nam”, a powstały one „z psychozy strachu”.

Urządowy organ partyni „Voelkscher Beobachter” ubolewa, iż MacDonalda, który usiłowania: nad pacyfikacją Europy uznawane są w Niemczech w takiej pełni — zajął tego rodzaju stanowisko.

Plany reformy

procedury obioru Papieża

RZYM, 24 — „G'ornale d'Italia” notuje pogłoskę, że od pewnego czasu mówi się w sferach watykańskich o możliwości zreformowania przez Piusa II procedury wyboru Papieża. Przewidy-

wana jest podobno reforma, która dopuściłaby do udziału w wyborach Papieża obok kardynałów również przedstawicieli episkopatu za pośrednictwem patriarchów i arcybiskupów.

Martyrologia matki.

200 klm. pieszo dla ocalenia dziecka.

Dzieje tragicznej doli przed sądem.

WARSZAWA, 24.4 (tel. wł.) — Sala sądowa jest często widownią procesów o porzucenie, względnie porzucenie dzieci. Procesy te już nie robią naogół wrażenia, proces jednak Sabiny Bazyluk odbiegał daleko od normalnego szablonu. Bazyluk oskarżona została z art. 200 k. k., który przewiduje karę do 5 lat więzienia za porzucenie jej 6-letniego synka.

Porzucenie to odbyło się w dość nie zwykłych okolicznościach. Bazyluk miała stale w jednej ze wsi pod Białym Stokiem. Pewnego dnia synek — ciężko zachorował i lekarz gminny rzekł, że konieczne jest leczenie w szpitalu. Biedna matka, nie mając pieniędzy na przy-

jazd do Warszawy, wzięła 6-letniego chłopca na rękę i na plechotę przewędrowała blisko 200 klm., by umieścić dziecko w szpitalu. Ciężka ta droga trwała pięć dni i wreszcie zmęczona kobieta przywlokła się do szpitala im. Karola i Marii na Lesznie. Dyżurny lekarz zbadał chłopca i brutalnie oświadczył, że dziecku pobyt w szpitalu jest niepotrzebny. Nieszczęsna matka nie wiedziała, co z sobą zrobić. Dziecko źle się czuło, a nie miała ona grosza przy sobie, aby zakupić lekarstwo i by wrócić koleją do domu.

Wracać plechotą nie chciała i nie mogła. Było to ponad jej siły. Zostawiła więc dziecko w poczekalni szpitalnej.

mówiąc do obecnych tam osób, że pójdzie wystarać się o kilka kroszów i po synka swego wróci. Osamotnionego chłopczyka przewieziono natychmiast do domu wychowawczego im. ks. Baudouina, gdzie dostał on silnej gorączki i dopiero wówczas przewieziono go do szpitala, gdzie lekarz stwierdził, że chłopczyk ma ostre zapalenie skrzyżwionego kręgosłupa.

Nieszczęsna matka pociągnięto do odpowiedzialności za porzucenie dziecka i wczoraj stanęła ona przed sądem. Obroncą jej, adw. Oller, dowodził przed sądem, że nieszczęsna matka powinna raczej dostać odznaczenie za swój czyn bohaterki. Gdyż nakręcił polecenia lekarza eminego przebyła ona taką prześwieceniem z 6-letnim dzieckiem na rękę, by umieścić synka w szpitalu. Porzucając dziecko w poczekalni szpitalnej, działała ona w stanie wyższej konieczności i czuła zresztą, że będzie to jedyny sposób, by dziecko znalazło się pod opieką lekarską i przyszło w ten sposób do zdrowia. Sad podzielił całkowicie wywoły obrońcy i nieszczęśliwą matkę uniewinnił.

Niemcy nie rezygnują z niczego. Zabiegi o zwrot kolonii.

PARYŻ, 24.4 — „Information donosi z Berlina, że w najbliższym czasie ma się udać do Londynu delegacja niemiecka, celem wysondowania opinii angielskiej w sprawie ewentualnego zwrotu Niemcom części b. kolonii niemieckich. Berlin pragnie zawczasu zabezpieczyć się przed ewentualnością unieruchomie-

nia pewnych gatunków przemysłu spowodu braku surowców. Wprawdzie Niemcy posiadają jeszcze poważne zasoby tych surowców, chodzi jednak im o możliwość bezpośredniego zasilenia posiadanych zasobów. Środkiem ku temu jest odzyskanie kolonii.

Życie na Marsie

Doniesie obserwacje japońskiego profesora

LONDYN, 24.4 — Z Tokio donoszą: Agencja „Kokutsu” podaje, iż prof. Jama-moto, dyrektor obserwatorium w Kito, opublikował rezultaty obserwacji, poczynionych przezeń w dniu 12 kwietnia, gdy planeta Mars znajdowała się w stosunkowo bliskiej odległości od Ziemi, t. j. o 90 milionów kilometrów.

Śnieg był widoczny jedynie na południowym biegunie planety. Kanaly na Marsie były widoczne bardzo wyraźnie. W tropikalnym pasie Marsa można było zaobserwować przeszerzenie pokryty zielenią.

Doniesie rezultaty naukowe badań obserwatorium w Kito będą ogłoszone w postaci specjalnej broszury w czerwcu b. r.

Lwów zasypany fałszyfikatami.

Obława na czarną giełdę.

LWÓW, 24.4 — W piątek w południe policja dokonała obławy na ulicy Rejtana i ul. Legionów w miejscach, gdzie zbiera się t. zw. czarna giełda. Obława miała na celu wytropienie fałszywych monet polskich i zagranicznych, papierów wartościowych itd. Na terenie Lwowa oddawna pełno było fałszyfikatorów, a dochodzenia, zmierzające do uł-

cia fałszerzy nie dawały wyników. Policja postanowiła przeto zastosować środki radykalne. Poddano rewizji kilkadziesiąt osób i ostatecznie zatrzymano w areszcie 15 osób, u których znaleziono fałszyfikatów. Obława wywołała panikę na czarnej giełdzie, gdyż ostatnia taka rewizja odbyła się przed 10 laty.

dla amerykańskich gangsterów.

napiszę za niego.
— O, nie miły redaktorze! My to
właściwie będziemy pisać, my! A za-
danie? Umowa umowa, forsa forsa.
D. c. n.

Kronika białostocka

Program uroczystości święta 3 Maja w Białymstoku

W dniu wczorajszym, pod przewodnictwem Pana Prezydenta S. Nowakowskiego odbyło się posiedzenie Komitetu Obywatelskiego w związku ze zbliżającym się Świętem 3-go Maja, na którym został przyjęty następujący program uroczystości.

W czwartek, dnia 2 maja o godz. 19-iej — podniesienie chorągwi przed Komendą Garnizonu, o godz. 19.30 — capstrzyk orkiestr wojskowych Zw. Strzeleckiego i Szkoły.

W piątek dn. 3 maja o godz. 9.45 zbiórka oddział. wojska, hufców PW, Szkół (szkoły powz. od V oddziału), związków, organizacji i cechów na Rynku Kościuszki, godz. 10 — nabożeństwo w Kościele Farnym i Świątyniach innych wyznań, godz. 11 — defilada, godz. 12 — Park Miejski i Bulwary im. Wojewody Mariana Zyndrama — Kościółkowski — Otwarcie rozgłośni M.U.P. i koncert, godz. 16 — „Narodowy Bieg naprzeciw” — start i meta w Parku Miejskim, im. Ks. J. Poniatowskiego, godz. 18 — akademie w świetlicach Związków i Organizacji.

W piątek 3-go maja i w nie-

Choroby zakaźne

Według danych Wydziału Zdrowia przy Zarządzie Miejskim, zanotowano w ubiegłym tygodniu 1 wypadek zachorowania na błonicę i 1 na jaglicę.

Poza tym zanotowano 2 zgony na gruźlicę.

Zebranie

Zarząd BOZLA zaprasza przedstawicieli organizacji PW, na zebranie organizacyjne Biegu Narodowego Naprzeciw 3-go maja, które odbędzie się w poniedziałek dnia 29 bm. o godz. 18 w lokalu Ośrodka WF. ul. Legionowa Nr. 6.

Plon pożaru w Krynku

Pożar w Krynku (pisałimy dn. 27-bm), strawił 7 domów, 19 stodoł i 18 chlewków, Straty 29.000 zł.

Ogień powstał w stodole J. Cybulko. W czasie akcji ratunkowej uległa ciężkiemu poparzeniu „Julia Cybulko, która odwieziono do szpitala w Krynku.

Koryntjanka w opałach

Gabrys Zofia (Tarnowska 25) zameldowała policji, że gdy „spacerowała” o godz. 3.30 rano po ul. M. Piłsudskiego, jakiś osobnik pod pozorem „złotów” wywarł jej z rąk torbę i po wyjściu 7 zł. gotówką, porzucił ją i torbę i sam zbiegł.

Groźby

Piskarewicz Br. (Żelazna 48) zameldował policji, że niejaki Szumski Kazimierz (zam. tamże) grozi mu zabiciem. Ale za co p. P. nie powiedział.

Zasłabnięcie

Na bulwarach zasłabła nagle Ziemianka Karolina (Borszczewo), którą przewieziono do Szpitala Żyd., gdzie lekarze stwierdzili symulację.

Pokasana przez psa

Helena Kowalewska, lat 8, została pokasana przez psa, stanowiącego własność p. Konst. Kuzmina (Sz. Południowa 9).

Kto zapomniał

W Urzędzie Pocz. B-stok 2 znaleziono walizkę koloru brązowego, zegarek i pek kluczy, które oddano na Posterunek Kolejowy PP.

Zmarli

- 1) Urszula Babul, wzn. rzym.-kat., lat 64, Nowowarszawska 102.
- 2) Aleksandra Biedrzycka, wzn. rzym.-kat., lat 50, robotnica, Melnikowskiego 15.
- 3) Szczepan Brzozko, wzn. rzym.-kat., lat 44, murarz, Mazowiecka 8.
- 4) Kazimierz Łoziński, wzn. rzym.-kat., lat 62, dozorca, Kilińskiego 2.
- 5) Katarzyna Matysko, wzn. rzym.-kat., lat 73, Drewniana 13.

Noce dyżury aptek

Niedziela: Wilbuszewicza Rynek Kościuszki 15.
Pogotowie ratunkowe „Linus Hacedek”, Różańska 5 tel. 5-03.

MODERN

Jan KIEPURA

w najpiękniejszym filmie muzycznym świata

DLA CIEBIE SPIEWAM

Od 11-2.30 popoł.

Ceny od 25 gr.

Moskiewskie noce

Na polskie szkolnictwo zagranicą

W związku z doroczną akcją zbiórki na rzecz Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, Magistrat m. Białostoku przysłał Wojewódzkiemu Komitetowi Zbiórki jednorazowe subwencji w kwocie 50 zł.

Karty zdrowia muszą posiadać kelnerzy, subjekci i t. p.

Zarząd Miejski w Białymstoku powiadomił wszystkich pracowników, zatrudnionych w zakładach fryzjerskich, rzemieślniczych, sklepach spożywczych, piekarniach i cukierniach, restauracjach, piwiarniach i jadalniach, hotelach i kapieliach, by po uprzednim uskutecznieniu oględzin lekarskich, do dnia 1-go czerwca br. zgłaszali się do Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego w celu ostatecznego posiadania kart zdrowia.

Po wyżej oznaczonym terminie

karty zdrowia będą sprawdzane i winni niezastosowania się do powyższego karani będą w trybie administracyjnym.

Subskrybujmy Pożyczkę Inwestycyjną

Na posiedzeniu prezydium Powiatowej Federacji P. Z. O. O. w Białymstoku postanowiono z ramienia Federacji subskrybować

Znana artystka filmowa i na dodatek białostoczanka, Nora Ney bawi od kilku dni w naszym mieście i wzbudza ogólną sensację nie tylko swą czekoladową osobą, ale i piękną w linjach aerodynamicznych błękitno-turkusową limuzyną. Jak twierdzi pogłoska, nasza gwiazda przyjechała do Białostoku do rodziny, a za nią jej małżonek (z którym miała się rozwieść—

Pożyczkę Inwest. na sumę 100 zł. Poza tym postanowiono rozwinąć szeroką akcję propagandową wśród wszystkich i sfederowanych organizacji byłych wojskowych.

W dn. 26 bm. odbyło się zebranie palestry białostockiej pod przewodnictwem delegata rady adwokackiej adw. Wł. Otto w sprawie Pożyczki Inwestycyjnej.

Zebrań adwokatów i aplikantów adwokatów uznali konieczność subskrybowania pożyczki i ustalili minimum subskrypcji po zł. 300 dla adwokatów i zł. 100 dla aplikantów.

—x—

Białostok pracy

Oby nie było gorzej—mówi tkacz białostocki

— Czy dawno pracuje pan w zawodzie tkackim.

— Już 25 lat... dawno należy się „emerytura”...

— Czy zadowolony jest pan ze swej pracy, czy dostarcza ona panu dostatecznych środków na pełne utrzymanie.

Mój rozmówca w tej chwili popatrzył na mnie jakoś badawczo, z niedowierzaniem.

— Mieszka pan stale w Białymstoku i w dodatku w gazecie pan pracujesz, a takie historie panu do głowy przychodzą. Widział pan dziś człowieka, żeby całkowicie był kontent ze swego fachu. Toć nawet Zylberstein, nie mówię już o moim „proletariackim” fabrykancie, skrzy się na kieszkie czasy.

— Mówią jednak — przerywam swemu „rozmówcy” — że tkacz to najpoblatniejszy zawód w włókiennictwie.

— Dużo rzeczy ludzie mówią. Niech mnie pan wysłucha.

Nie mam potrzeby panu kłamać, bo nic mi z tego nie przyjdzie. Zarabiam przeciętnie, kiedy fabryka jest w ruchu, po 40 zł. tygodniowo. Jak jest dobry sezon, to pracuję 8—9 miesięcy, a przeważnie tylko 7, a bywa, że i 6 miesięcy w roku. Przeciętnie więc zarabiam około 100 zł. miesięcznie, licząc na okrągły rok.

Inni zarabiają jeszcze mniej, choć są tacy, co i więcej zarabiają. Zależy u jakiego fabrykanta się pracuje i kto najwięcej „tysięcy” (rzutów) wybił potrafi.

Na utrzymaniu mam żonę, troje dzieci i bezrobotną siostrę żony, z zawodu szwaczkę. Możesz pan liczyć jak pan chcesz, a niewiem czy wykombinuje pan tak, żeby za te

pieniądze człowiek mógł jeść, za mieszkanie 30 złotych płacić, dzieciom uczyć, karmić i obuwiać, a jeszcze żonie jakąś sukienkę na święta kupić. Ale widzi pan jednak, człowiek żyje i oby gorzej nie było. Może i prawdę ludzie mówią, że tkacz to wielki brabla...

— Jednak znane mi są wypadki, że niektórzy tkacze mają nietylko na najniezbędniejsze utrzymanie, ale nawet wygód zażywają. Są tacy, co sobie własne domki powystawiali.

— I to prawda, ale to wybrańcy losu, co ich w każdym fachu pan znajdzie. Jeśli jest ktoś, co w kompletnej fabryce cały okrągły rok pracuje, pełne stawki dostaje, a w dodatku ma kilku pracujących synów, córek, czy też żonę w ręku posiada, to i kamienie może sobie postawić. U nas to jak u rzemieślników, czy kupców — jeden grzebyki i skarpetki sprzedaje na ulicy i niema co jeść, a drugi, co tą samą galanterią handluje, żonę na „daczę” zagranicę wysyła.

— A może mi pan powie, jako stary i doświadczony robotnik, jaki mniej więcej jest procent tkaczy, którzy znajdują się mniej więcej w takich, jak pan, warunkach materialnych.

— Większa połowa, proszę pana, a ponadto są i tacy, co tylko parę miesięcy w roku pracują, a resztę głodują. Słowem, tkacz to nie wielki macher, jak to się panu zdaje i jak panu ludzie nagadali. I niech pan o tem nie zapomni w gazecie napisać!

Przy bramie małego domku na ulicy Bema pożegnałem się ze swoim rozmówcą.

—x—

Łuba ponownie przed Sądem

W Sądzie Apelacyjnym w Wilnie odbył się sensacyjny proces o nadużycia skarbowe w Grodnie. Sprawa ta dotyczy głośnego w swoim czasie w Grodnie procesu Łuby, Chałęfa, Jogiego oraz Kamionkiego.

Łubę Sąd Okręgowy w Grodnie skazał na 4 lata więzienia, Chałęfa i Jogiego na 1 i pół roku każdego, a Kamionkiego na 6 miesięcy.

Proces w Grodnie trwał przeszło pół roku.

Przewodniczący rozprawie apelacyjnej sędzia Jundziłł, oskarża zaś p. prokurator Sakita, który dał nie poznać Grodnu właśnie z procesu Łuby.

W ciągu kilku dni trwania procesu, Sąd Apelacyjny wysłuchał zeznań kilku świadków, którzy wyznali niektóre wątpliwości.

Rewelacją było oświadczenie p. prok. Sakity, o stwierdzonej usiłowaniu ukraść akt sprawy p. Łuby z mieszkania sędziego referenta p. Zaniewskiego. Zająście to miało miejsce w miesiącu marcu rb.

Onegdaj zamknięty został przewód sądowy i nastąpiły przemówienia stron.

Roboty przy budowie kanalizacji wykonywać będą nadal firmy Miot i Łempicki

Na odbytym onegdaj posiedzeniu Magistratu postanowiono oddać prowadzenie dalszych robót kanalizacyjnych firmom „Miot” i „Łempicki” za sumę ok. 250 tysięcy złotych.

Magistrat, oddając roboty ka-

nalizacyjne firmom Miot i Łempicki, kierował się względem, że firmy te mają już wypróbowany, stały personel i znane są władzom miejskim z dotychczasowej współpracy.

—x—

Naprawa bruku na ulicy Kawaleryjskiej

Na skutek interwencji Dowódcy 10-go pułku ułanów, Magistrat, po nim wyczerpania kredytów drogowych, postanowił na ostatnim posie-

dzeniu dokonać naprawy całkowicie zniszczonego bruku na ul. Kawaleryjskiej kosztem około 2 tys. złotych.



Poswiadczenie zniwo aptek i lekarzy, które powinno już ulec osłabieniu — boć przecie i zapasy skończyły się i ryćnia zrobiła swoje — nietylko, że nie zeznało, ale nawet wzmożło się.

Chorują ludziska, w ogonkach stojąc w ubezpieczalni społecznej, za brzuchy się trzymając, a wyciekłemu winny święta.

Ale niema tego złego dla jednego, co drugiemu na dobre nie wyszło... i pigułkarze, i konsyliarze muszą mieć swój sezon, i oni też chcą żyć...

A propos Ubezpieczalni Społecznej.

Niejaka Elżbieta M., zamieszkała przy ul. Fabrycznej od 2-ich lat chorowała na solitera.

Leczyła się w Ubezpieczalni Społecznej w Białymstoku.

Lekarze Ubezpieczalni odmawiali jej przepisania lekarstwa przeciwko tasieńcowi, twierdząc, że to co ona mówi jest za mało, bo sama nie może stawiać diagnozy. Dowodem jednakże niedbalstwa lekarzy jest ta okoliczność, że ani razu za 2-letni okres leczenia od choroby, nie pofatygowano się skontrolować bezpodstępności (?) jak oświadczone — skarg chorej E. M. i nie zadano sobie trudu zbadań laboratoryjnych zawartości wypróżnień na obecność jej pasorzytów.

Jak wiadomo, soliter wydziela miliony jaj i każdorazowo ustala się niezwykle łatwym i każdemu lekarzowi dostępnym badaniem pod mikroskopem — ich obecność. Zrazona ostatecznie do bezskutecznego leczenia Ubezpieczalni chore rozpoczęła leczyć się prywatnie.

Po zastosowaniu lekarstwa tasieńca zaczął odchodzić przez usta chorej.

Wobec doznanej przytem zapści i omdlenia — wezwano pogotowie. Traf zdarzył, że obie karetki pogotowia „Linus Hacedek” były na wyjeździe poza obręb miasta. Z konieczności — nie mając chwili do stracenia — zawezwano pogotowie Ubezpieczalni.

Przybyły z pogotowiem lekarz Ubezpieczalni, zamiast udzielić chorej natychmiastowej pomocy, oświadczył, że chora zatrula się bez potrzeby lekarstwem i może poprosić do siebie conajwyżej lekarza rejonowego, a nie wzywać pomocy pogotowia.

Groząc, że chora będzie ukarana za wezwanie pogotowia, lekarz Pogotowia Ubezpieczalni, nie okazawszy pomocy lekarskiej, odjechał.

Domownicy chorej, nie zastając lekarza rejonowego w jego mieszkaniu musieli ponownie zasięgnąć pomocy lekarskiej u lekarza prywatnego. Poszkodowana nieudzielnym postępowaniem chora E. M. zgłasza skargę do prokuratora o ukaranie winnego karygodnego niedbalstwa lekarza Ubezpieczalni oraz o zasądzenie zniszczonych łącznie z tem kosztów leczenia prywatnego.

Ciekawi jesteśmy, jaki będzie dalszy przebieg tej sprawy.

Ostatnia podróż

Wczoraj rano, w rowie obok mostu kolejowego wiodącego na Antoniak znaleziono zwłoki Edmunda Pietraszkiewicza, bez stałego miejsca zamieszkania, który jadąc na dachu wagonu bez biletu uderzył głową o przęsła mostu i poniósł śmierć na miejscu.

Kino „GRYF”

Najbardziej emocjonujący film sezonu
zaciągająca piękną treścią
W roli głównej wzrusza realizmem

CLAUDE RAINS

Niezapomniany „Niewidzialny człowiek”
NADPROGRAM

Dodatki dźwiękowe
Początek seansów:
Ceny od 54 gr. 5.30, 7.15, 8.45, 10.15

Dzisiaj od godz. 11.30—2 Ceny 25 gr.

Popołudniówka filmu
„Światło w ciemności”

Claude RAINS

**Człowiek,
który sprzedał
głowę**

KAROL JANKOWSKI I SYN

Fabryka SUKNA BIELSKO
rok założenia 1826.

MATERIAŁY: męskie, damskie i wojsko-
we najprzedniejszej jakości.

Sprzedaż detaliczna

Białystok, ul. Sienkiewicza 27 tel. 10-47

Ceny ściśle fabryczne.

CONCO

CONCO
Informacje:

DACH BLASZANY można wyremontować masą CONCO, przez zaopatrzenie dziur paskami juty na masie CONCO i pokrycie całej powierzchni masą CONCO półgęste. Zużycie mat. CONCO od 0,30 do 0,75 kg. na 1 m. kw. zależnie od stopnia zniszczenia dachu, 1 m. kw. całkowitego wyremontowania z gwarancją dziesięcioletnią, kalkuluje się ca 35 proc. nowego pokrycia. Najbardziej zniszczone pokrycie można wyremontować.

Biuro inżynierskiej izolacji i instalacji wod-
nych. Warszawa, Widok 23, tel. 5.04 88.

Białystok, Choroszczańska 29 m. 1,

Godz. 16—18 prócz świąt.

NASIONA

warzywne, kwiatowe, pastewne i rolne pierwszorzędnej jakości
firm krajowych i zagranicznych, oraz wszelkie preparaty chemiczne
do walki ze szkodnikami w sadach i ogrodach Fabryki „AZOT” poleca

SKLEP OGRODNICZO-
PSZCZELNICZY „ROLNIK” B-k, R-ek Kościuski 7

NAWOZY SZTUCZNE — WĘŻA SZTUCZNA — NARZĘDZIA ogrodnicze i pszczelnicze.
Największy wybór róż sztamowych i krzaczastych.
Skup wosku, Płacimy najwyższe ceny.

Na sezon wiosenno - letni 1935 r.

Skład sukna i manufaktury

R. KAPLAN

B-k, Giełdowa 4, tel. 14-09

jest zaopatrzony w wielki wybór
manufaktury, sukna i jedwabiu

Ceny ściśle fabryczne.

Najszczęśliwsza kolektura

A. Kobzowskiego

w której padły następujące wygrane:
na Nr. 169149 na sumę zł. 50.000
„ 1282 „ „ zł. 15.000
„ 169141 „ „ zł. 5.000

została przeniesiona
na R-ek Kościuski 6
(obok restauracji „Akwarjum”)

Polskie Biuro Podróży „Orbis”

organizuje tanie sezon wiosenny w czasie
od 1 maja do 15 czerwca rb. w nastę-
pujących uzdrowiskach: Ciechocinek (od
zł. 212.50), Druskiniki (od zł. 186), Jas-
trzebie-Zdrój (od 185.50), Iwonicz (od
153.—), Krynica (od 220.—), Rabka (od
125.—), Truskawiec (od 221.—), Zeglešów
(od 140.—).

Uczestnicy wykupujący w „Orbisie”
KARNET w cenie zł. 10.—, ko-
rzystają z wyżej podanych cen, które
obejmują: 3-tygodniowy pobyt w uzdro-
wisku z pełnym utrzymaniem, takse ku-
racyjną, dwukrotną poradę lekarską i
normalną kurację kąpielową (ca 10 ką-
piele).

Zapisy w „Orbisie”
ul. M. Piłsudskiego 14, tel. 1-71.

**Wytwórnia czekolady, wyrobów
cukrowych i waflowych**

„ELBE”

L. BODANOWSKI
B-k, Kupiecka 33

na życzenia Szan. klientów otworzyła
FILJĘ swych niedoścignionych wyrobów
przy ul. Sienkiewicza 39 (front).

Codziennie świeży towar,
Ceny ściśle fabryczne.

ROWERY od zł. 10 do zł. 280

wszelkie części rowerowe.

OPONY — — od zł. 4 do zł. 9

RADIODBIORNIKI od zł. 140—330

wszelkie części radiowe.

PŁYTY gramofon. od zł. 1,40—3,50

poleca w wielkim wyborze

L. ZYBERSKI

Białystok, Rynek Kościuski 32
Dogodne warunki tel. 6-67.
Solidna obsługa

Mieszkanie 3 pokojowe z kuch-
nią przy ul. Stołecznej 17. Cena
przystępna. Wiadomość w podwó-
rzu.

Młoda, inteligentna izraelitka pozna so-
bie, ładnego pana w średnim wieku,
posiadającego walory ducha. Cel towarzyski.
Oferty do Adm. „Echa”, dla „samotnej”.

RESTAURACJA
ADRIA
M. WIĆKO
RYNEK KOŚCIUSKI 29.
vis a vis Ratusza
28 IV **MENU** 1935 roku
Obiad z 3-cb dań i ał

I.
Rosół profilador
Zupa ogórkowa

II.
Sztukamleś sos sezonowy
Pieczeń rzymska
Zrazy „a la nelson”
Rzyga baranie
Zeberka wleprzone
Bigos myśliwski

III.
Galaretka wiśniowa

APOLLO**MARZĄCE USTA****Na sezon wiosenny**

polecamy nasze znane z wielu lat materiały na
KOSTJUMY, **PLASZCZE**, **SMOKINGI** i t. p.

NASZE HASŁO: Przed zakupem gdziekolwiek
warto oglądać wielki nasz wybór wzorów!!!
Ceny ściśle fabryczne! Jakość najprzedniejsza!

Fabryka Sukna i Towarów Modnych

A. RAPAPORT I SYNOWIE

Spółka Akcyjna w Białymstoku

Oddział sprzedaży w Białymstoku

Sienkiewicza Nr. 13, telefon 2-13.

ZAWIADOMIENIE

Niniejszem podajemy do wiadomości Sz. Klientów i naszych P. odbiorców, że wyłączną sprzedaż naszych wyrobów bawlnianych na województwo Białostockie i m. Białystok powierzyliśmy firmie

P. GRINHAUZ

Giełdowa 7, tel. 13-86

Skład zaopatrzony w duży wybór wszystkich gatunków naszych wyrobów.

CENY FABRYCZNE

Z poważaniem

ZAKŁADY WŁÓKIENNICZE

ADOLF HORAK Sp. Akc.

Ruda Pabjanicka.

NASIONA

„Sklep Ogrodniczo-Rolniczy”
tel. 2-52.

B-stok, ul. Sienkiewicza 1.

Świeża Rofja 1 gat. 2 50 za kg.
nawozy sztuczne.

Warsztat mechaniczno-ślusarski

B. H. ANTPOLSKI

ul. Sienkiewicza 75 (w podwórzu) tel. 15-83

Specjalność budowa i remonty szpul-maszyny, krajc-maszyny.

cwermaszyny i urządzenia garbarskie.

Remonty młynów, tartaków i garbarni.

Robota fachowa, solidna po cenach przystępnych.

Zaznaczam, że z warsztatem pani Kluk nie mam nic wspólnego.

Nowe modele

„KODAK”

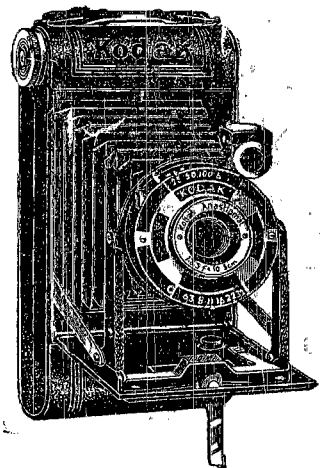
poleca

L. Zylbersztein

Rynek Kościuski 24.

NISKIE CENY!

DOGODNE WARUNKI!



Dr. J. WALEWSKI

Choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe
Sienkiewicza 14, tel. 9-49

Dr. KENIG

UROLOG

Choroby nerek, pęcherza i dróg
moczowych
ul. Kilińskiego 13, tel. 13-91.

Dr. med.

Henryk Wajnik

Choroby uzu, nosa i gardła
Białystok, Kilińskiego 13a m. 11,
tel. 8-80.

Dr. Lea BOMASZOWA, akuszerka
i choroby kobiece, tel. 6-46 dla
nagłych wypadków. Białystok, M.
Piłsudskiego 31.

Podierajcie L. O. P. P.

Sklep do wynajęcia przy ul.
Zydowskiej Nr. 1.
Informacje w Administracji „Echa”

Kino POLONJA

Początek od godz. 12.

Wielki polski film historyczny z czasów Wielkiej Wojny pt.

SZALENCY

DIALOG w języku polskim.

Radjoaparaty z 3-ma lampami

tylko zł. 145.

Na składzie aparaty najnowszych konstrukcji
wszystkich firm w wielkim wyborze.

Dogodne warunki spłaty.

Składy Radiotechniczne

L. Mowszowski

M. Piłsudskiego 22 tel. 2-14.



Moda paryska 1935 roku.

Z każdym nowym sezonem zapoznanie się z nową modą i przyswojenie jej sobie sprawia kobietom pewien ambaras. Mają wprawdzie teraz drogę ułatwioną przez od bywające się stale rewje mody, na których pierwszorzędne firmy pokazują gotowe kolekcje, i pani ma jedynie wybierać to, co jej się najlepiej podoba. Ale... jeśli fachowcy potrafią jednym rzutem oka odróżnić to co w modelu jest nowego, to kobiety mniej w tej dziedzinie uświadamione, nie orientują się tak szybko, wahają się, namyślają w obawie, czy model przez nie wybrany będzie właśnie ten najmodniejszy i najładniejszy.

Aby paniom pomóc w tym wyborze, do brałam tutaj w kolekcji sylwetek najbardziej charakterystyczne cechy mody własnej i letniej.



Już pobieżny rzut oka przekonywa nas o rozmaitości i bogactwie fantazji w obecnej modzie. Ale fantazja nie nadaje się do każdej godziny i do każdej okoliczności dnia powszedniego i należało znaleźć formułę także dla ubioru czysto praktycznego. Takim elementem równowagi jest i pozostanie kostium tailleur. Sam kostium tailleur pozostał prosty w kroju i ma nadal spódnicę wąską i krótką, a żakiet obcisły i raczej w męskim fasonie. Ale akcesoria pozwalają już na pewne odchylenie od przepisanej surowości.

Przedewszystkiem kapelusz. Nie będzie to już mały, neutralny filcowy kapelusz sportowy pod ton kostiumu. Dzisiaj ten kapelusz ma własny charakter, będzie w kolorze odmiennym, żywym, najczęściej czerwonym albo białym, owiązany szaleńcem tego koloru samego. (Patrz obrazek A.). Jasne będą też rękawiczki i torebka; obuwie na niskich obcasach. Bluzka, często kamizelka z pikil lub jedwabiu — jest świeża, niekiedy nawet przejrzysta: z organdy, z linon koronki, układana w zakładki, marszczona i td.

Są jednakże modne i kostiumy niezupełnie klasyczne i sportowe w kroju. Mają



Kostium z spódnicą marszczoną i szerokim paskiem. Szerokie rękawy żakietu.

one spódnice, poszerzoną kłozowo, aby lepiej uwydatniła wąskość talii. Te same cele ma szeroki pasek. Nawet płaszcz sportowy daje sylwetkę wąską w stanie i poszerzoną u dołu, ale wówczas szerokość umniejsza się jedynie stylu i pośrodku.

Nową odmianę linii kłozowej przedstawia spódnica plisowana lub marszczona do kolan, albo tylko spodu. I zawsze pasek, mający za zadanie podkreślić szerokość spódnicy. Niekiedy idei tej służą także rękawy których szerokość ma również uwydatnić zaokrągłość figury.

Płaszcz jednej długości z suknią zastępuje w mieście okrycie trzyćwierciowe. Zrana płaszcz taki zamienia się na rząd guzików, płaszcz natomiast popołudniowy jest

bez zapięcia i pozostaje otwarty na sukni imprime, jak to wskazuje poniższy obrazek.

Moda wieczorowa idzie w dwu kierunkach: z jednej strony karnawałowa moda sukni szerokiej, zwanej u nas stylową, rozwinęła się i przechodzi w modę letnią. Z drugiej — sygnalizuje tu wielka nowość — mamy suknie drapowaną, owiniętą dokoła postaci, albo wiewającą w powłóczystych połach. Nasuwa to wspomnienie klasycznej mody greckiej, albo motywów wschodnich.

W balowych salach na szerokim świecie sąsiadują już obok siebie kreacje najrozmaitszych epok i stylów: greckie peplum obok egipskich welonów, rzymskie draperie obok hinduskich sari, pomieszanie z tiulowymi falbanami cesarzowej Eugenii, pióropuszy marszałków napoleońskich i koronkami naszych prababek.

Wszystkie te tendencje rozwijają się, oczywiście na szerokim świecie, w dowiecny styl roku 1935-go. Do nas one jeszcze nie dotarły i pozwalam sobie wątpić, czy dotrą. Kiedykolwiek, w żadnym jednak razie nie staną się popularne wśród szerszej publiczności kobiecej, jak to się dzisiaj dzieje z każdą inną modą, która zaskakująco szybko opanowuje niemal wszystkie siery.

Moda dz'enna.

W przeciwieństwie do mody wieczorowej przenoszącej kobiety epoki i kraje, w których one nie zażywają swobody współczesnej Europy, nasza moda dz'enna jest młodociana, praktyczna i wygodna jak przystoi kobiecie, żadnej wolności i ruchu. Możnaby nawet powiedzieć, że moda wieczorowa wywala w nas pierwsiutki wschodnie: chęć strojenia się, nieróbstwo, pewien egotyzm. Nie można bezkarnie być sułanką, maharani, lub posągiem na cokole. Natomiast moda dz'enna uwzględnia ruch i pracę następnego dnia.

Ponieważ o kostiumach pisałam już powyżej, wspomnę jeszcze o wełnianych pelerynkach, dochodzących do kolan i o sukniach — płaszczach (robe-manteau), a także o pseudo-kostiumach, imitujących sprządu żakiet z baskinką, gdy płeć są w jednej sztuce i gładkie, jak u zwykłej sukni. Takie pseudo-kostiumy bywają najczęściej w kolorze ciemnym, który rozwesela białe lub kolorowe przybranie.

Komplety popołudniowe są bardzo eleganckie. Suknie prawie wszystkie są ozdobione marszczonkami, piśkami, zakładkami. Nowości w sukniach popołudniowych stanowią draperje.

Naogół płaszcze są dzisiaj tak długie jak suknie; bywają one często także z jedwabiu fałde lub z tafty. Bardzo efektowne wygląda taki ciemny jedwabny płaszcz na sukni jaśniejszej, zwłaszcza, gdy jest sprządu otwarty.

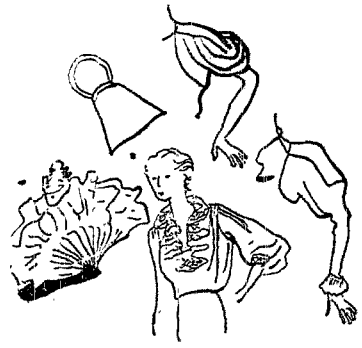
Tkaniny imprime mają kolory niekiedy bardzo śmiałe i żywe. Typowe są kwiaty czerwone i zielone na czarnym tle. Desein imprime widzi się zarówno w kostiumie porannym, jak i w popołudniowym, albo w płaszczu wieczorowym.

Te kwieciste tkaniny każą przewidywać lato bardzo barwne. Obok koloru czarnego granatowego, brązowego i popielatego bardzo wchodzi w modę fioletowy i kolor ambry tj. ciemnego bursztynu, a także ciemno i jasno zielony.

Poza materiałami imprime w kwiaty, pasy lub kratkę modne też są jedwabie gładkie, które zalecają się samym swym gatunkiem i kolorami.

Akcesoria.

Naogół akcesoria damskiej toalety odgrywają dzisiaj rolę pierwszorzędną. Bluzka, kapelusz, pasek, obuwie, parasolka i



wachlarz (znowu powraca do swych praw) modne świecidełka i — oczywiście — torebka więcej może decydować o efekcie

naszego ubioru, niż sama suknia, czy okrycie.

Do czynników najbardziej charakterystycznych dla nowego kapelusza należy wolać, powiewający styl i kwiaty, upięte prawie zawsze na przodzie dalej krosy i paradyże, szeroko się rozkładające spod denka. Ważkie słowo mają też do powiedzenia rękawy, już choćby dzięki temu, że wyszczuplają biust.

Paski są nie tylko szerokie i dzięki temu bardziej rzucają się w oczy, ale wykazują coraz większą rozmaitość i oryginalność fałsów i materiałów. Mamy już teraz paski z linoleum, z pasków przepłataną skórą, z czarnego lakieru, lub nawet z różowego chevreau. Bywają także paski z piór.

Szale i krawaty.

Z chwilą, kiedy się ociepliło, i zaczyna my wychodzić na ulicę w kostiumach wiosennych lub płaszczach, pozbawionych kołnierzy, chętnie ozdabiamy nasze okrycia kolorowym krawatem lub szalem, chroniąc

zarazem od przeziębienia naszą szyję, niewykłó do wysokiego futrzanego kołnierza. Wybór w tych rzeczach jest ogromny i te atrybuty kobiecej elegancji różnią się od siebie zależnie od toalety, do której mają być noszone.

Więc mamy przedewszystkiem sportowy wełniany krawat w pasy. Niektóre panie noszą go na krzyż, jak kamizelkę i przeciągają końce przez pasek. Inne wciągają go pod szyję, co też lepiej grzeje. Obok kołnierza krawatu noszą teraz monogram właścicieli. Manją umieszczenia monogramu rozpanoszyła się nadzwyczajnie i nad wszelkie spodziewanie; monogramy widnieją na torebkach, na bluzkach, na paskach i nawet na kapeluszach. Wielcy krawcy paryscy umieszczają monogramy i na sukniach, w dodatku nie monogram klientki, tylko własny. Wygodny to środek reklamy.

Szale, noszone, do eleganckiego kostiumu i do sukni popołudniowej, są nie z wełny, lecz z jedwabiu, tafty lub aksamitu. Bardzo lubiane są chwilowo duże sztywne kokardy. Kupuje się w tym celu metr sze-

Idźmy za przykładem Zachodu.

Zwyczaje, które należy wyteplić.

Gazety angielskie i amerykańskie oddawały w prowadzili u siebie rubrykę *savoir-vivre'u*. Zwyczaj ten polskie pisma powinny pochwycić. W Polsce odległej od wielkich centrów cywilizacyjnych, zachował się do tąd cały szereg obyczajów co najmniej śmiesznych, archaicznych, które należy zreformować jaknajprędzej. Poniżej podajemy kilka bardziej rażących wypadków.

W Polsce przyjęty jest zwyczaj całowania pań w rękę. Zwyczaj ten, pochodzenia francuskiego, jest już na całym świecie wyparty przez dużo właściwszy obyczaj anglosaski zwykłego „shake-hand'u”, połączony z lekkim skinieniem głowy. Anglosasi słusznie uważają, że całowanie pań w rękę, jest dowodem pewnej poufności. Całując jakąś panią w rękę chcemy przeto to podkreślić, albo że ją bliżej znamy, albo że łączą nas więzy pokrewieństwa, albo wreszcie jakiś specjalny stosunek uczuciowy. Ponadto całowanie w rękę jest oczywiście bardzo niehygieniczne, jest idealnym przewodnikiem brudu i mikrobow. Wreszcie panom może poculoniek w rękę sprawiać przyjemność tylko jako wyróżnienie od osoby im sympatycznej, natomiast całowanie ich rąk przez osoby prawem obowiązujące jest im oczywiście nieprzyjemne.

Na dworze angielskim całowanie królowej w rękę byłoby uważane za niebetywyskandal i winowajca zostałby natychmiast wyproszony za drzwi. U nas również powinno się zwyczaj całowania pań w rękę przy najmniej jaknajbardziej ograniczyć. I tak więc — pomijając wypadki sentymentu, gdzie żadne towarzyskie reguły nie obowiązują — całować w rękę należy tylko panie wiekowe, o wysokiej randze towarzyskiej, którym trudno byłoby się nająć do nowej mody.

Zwyczaj zdejmowania rękawiczek przy podawaniu ręki na ulicy jest barbarzyńskim zwyczajem rosyjskim („izwinitie pierczatki”) nigdzie na świecie nieznanym. Nie ma on oczywiście żadnego rozsądnego uzasadnienia, a w zimie łatwo doprowadza do odmrożeń, o każdej zaś porze roku do gubienia rękawiczek. Należy zwyczaj ten teplić bez miłosierdzia.

Dzisiejsza moda, w porównaniu z przedwojenną, nakazuje unikać nadmiaru biżuterji. Tyczy się to w pierwszym rzędzie pierścionków. Mężczyźni na zachodzie albo nie noszą ich wcale, albo najwyżej dwa — obrączkę ślubną i pierścionek zaręczynowy względnie sygnet, możliwe reweliki i mało rzucający się w oczy. Pierścionki te należy nosić na czwartym palcu lewej ręki.

Niestosowne jest noszenie przez panie pierścionków na trzecim czy drugim palcu. Zasadniczo poza obrączką ślubną powinny nosić jeden tylko pierścionek też na czwartym palcu lewej ręki, co najwyżej dwa (drugie na czwartym palcu lewej ręki). Jeżeli jakaś pani ma więcej pierścionków, może zmienić stosownie do toalety czy pory dnia. Przeladowania należy jednak stanowczo unikać, a zdobienie trzeciego i drugiego palca pierścionkami uważać za trzeba sta nowczo za dowód „złego gustu”, rzucającego bardzo podejrzane światło na dary kobiety.

W Polsce istnieje zwyczaj przedstawiania pań. Natomiast nie przedstawiania pań. Oczywiście na Zachodzie wszędzie panie przedstawiają. Obyczaj polski niezmiennie

utrudnia życie towarzyskie. Nieszczyśliwi panowie nieraz przez cały wieczór nie wiedzą, z kim rozmawiają, kto są inne panie przy stole, w tańcu, czy na bridge'u. Rozmowa się przeto nie kręci, i możliwe są najstraszniejsze gaffy. Panie domów powinny przeto panie przedstawiać. Najlepiej zrobić to w tej formie: — „Pan nie zna pani Kwiatkowskiej? Pan Zaleski”. Ta forma jest uprzejma i zupełnie wystarczająca dla orientacji.

W Polsce na szczęście zanika straszny zwyczaj niemieckiego „Mahizeit” t. zn. dziękowania gospodarzom — a nieraz i wszystkim biesiadnikom — po obiedzie czy śniadaniu. Jednak niektórzy goście nadal go uprawiają, wprowadzając w ten sposób gościnności i innych gości w zakłopotanie. Oczywiście żadne podziękowania — ani tem bardziej całowania czy ściskanie rąk — nie są po obiedzie właściwe. — Goście wstawający od stołu, powinni przechodzić do salonu, iakdyby wódec obiadu nie zauważyli. Doniośle wychodzić z domu, powinni, zegnając się uprzejmie wspomnieć, że obiad był doskonały i że było bardzo miło. Dziekowanie bezpodstawnie po obiedzie należy uważać za szczyt złego wychowania.

T. zw. staropolska gościnność nakazuje

rokiew wstążki taftowej, w pasy, kratę lub cieniowaną, wysłupuje się końce. I już mamy modny i ładny szal. Szal aksamitny wymaga już większego nakładu pracy, ponieważ musi mieć podszwawkę. Taki szal może też być w kolorach orange, zielonym, fioletowym i td. Najmodniejszy narazie jest jednak szal w kolorze białym.

Krawat z jedwabiu surah ma wetkane metalowe nitki, ale bardzo dyskretnie. Na sukniach o charakterze sportowym nosi się krawaty z jedwabiu z jakiegoś wyrobienia się męskie krawaty. Są one nie tak szerokie i starczą najwyżej na małą muszkę, albo na marynarską krawatkę, ale zato są nowe i szykowne.

Ariadna.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

O czym przede wszystkim kobieta pamiętać powinna Z rowe potomstwa zależy od doboru małżonków.

Profesor ryski Putnyń najął się ostatnio sprawą walki z zakazaniem operacji na wódec kobiet. Zdaniem tego uczonego spędzanie płodu ma fatalne następstwa w życiu kobiety. Obok spędzania płodu istnieje druga ważna kwestja w życiu: jest to sprawa doboru małżonków. Od stopnia zdrowotności przyszłych małżonków zależy, czy następne pokolenie będzie zdrowe.

Statystyka, zdaniem tego uczonego, świadczy, że z małżeństwa, zawartego w 1827 r. pomiędzy właścicielem lupanaru z pewnym alkoholiczkiem do dzisiaj powstało potomstwo liczące około 800 osób, z których 700 było notorycznymi jednostkami zbrodniczymi. Z tych względów sprawa posagu nie powinna ograniczyć się jedynie do strony materialnej, ale i do kwalifikacji zdrowotnych i biologicznych. Trudno wyznaczyć od zakochanych, by przed zawarciem ślubu mieli zrezygnować ze związku jedynie dlatego, że w rodzinie partnera czy partnerki były takie czy inne defekty biologiczne. Natomiast łatwiej jest zwalczyć plagę spędzania płodu.

Profesor ryski twierdzi, że kobiety nie zdają sobie sprawy z następstw, które po ciągają za sobą sztuczne spędzanie płodu, nawet gdy operacji dokonał dobry lekarz. Następstwa te odbijają się nie tylko na organizmie kobiety, ale i na jej psychice. Jeżeli kobieta tego odrzuca nie odczuwa, to przed jej oczyma przebiegała się o ujemnych skutkach zakazanej operacji, gdyż jej śladów pozostają nazawsze.

Ciekawe są dane statystyczne. Ilustrują one w jakim wieku kobiety, spędzają płód. Otóż okazuje się, że na Łotwie kobiety w wieku 15—20 lat wcale nie rodzą dzieci, podczas gdy liczba zakazanych operacji

jest dość duża. Nawet w wieku 21—30 lat liczba spędzanych płodów przewyższa liczbę urodzeń. Dopiero w wieku 31—40 lat liczba urodzeń przewyższa liczbę zakazanych operacji.

Zdaniem uczonego, kobieta w pewnym wieku „nie” przychodzi po rozum do głowy” i zaczyna zdawać sobie sprawę z niebezpieczeństwa i ujemnych jego skutków. Kobieta w wieku lat 31—40 zaczyna w pełni doceniać znaczenie jej w życiu jako matki i rodzicielki.

Oczywista, że można podnieść szereg zastrzeżeń wobec tych twierdzeń, a mianowicie, że w wieku 15—20 lat kobiety przechodzą okres burzliwej pierwszej dojrzałości, w drugim etapie 21—20 kobieta nawet zameżna pragnie jakby wzięć z życia wszystko, co przyjemne bez obowiązków i dąnin, a dopiero gdy młodość minie, kobieta pragnie utrwalić związek małżeński potomstwem. Ale czy takie właśnie postępowanie jest słuszne? Wywody powyższego uczonego zadają temu kłam. Kto zatem ma rację: życie czy nauka. — Zdrowy rozsądek, czy chęć używania? Jeżeli mamy o przed się na zasadach logiki, trzeba będzie przynajmniej rację uczonemu.

Prof. Putnyń wskazuje na przykład gościnności, gdzie początkowo wydany dekret Siemaszki przewidywał kobietom maksimum praw i swobód. W krótkim czasie po wejściu w życie tego dekretu zaczęły rozlegać się głosy, że należy ograniczyć te swobody, bo nadmiernie masowe przeciw prawom natury groziły powszechną demoralizacją. Ograniczenia te istotnie zostały wprowadzone w życie. — Stad wniosek, że w życiu małżeńskim i seksualnym, o wiele łatwiej jest wystrzegać się i zachowywać się, niż pamiętać przedewszystkiem kobiety

GRA PRZYPADKU.

Komisarz policji i bandyta.

John Casserbury, jadący pociągiem do Milfordu, nie przypomniał sobie zewnętrznego wyglądu tegoż osobnika, zanotowanego w kartotekach Scotland Yardu. Stwierdzając z zadowoleniem fakt ten, między innymi z powodu pogodził się z przeszłością, a nie z przyszłością. Wobec tego należało uciec się do lekiego zamaskowania. Wziął więc z szafki podróżnej, którą miał przy sobie, kuferek z kłopotliwym „wyhodowanym” białym brodem. Pięć lat — rozważał Casserbury — to czasokres wystarczający, by w ludzkiej pamięci zatrzeć rysy twarzy przelotnie widzącej osoby, lecz, jak wiadomo, policja angielska miała, niestety, pamięć szczególnie dobrą. Wobec tego należało uciec się do lekiego zamaskowania. Wziął więc z szafki podróżnej, którą miał przy sobie, kuferek z kłopotliwym „wyhodowanym” białym brodem. Pięć lat — rozważał Casserbury — to czasokres wystarczający, by w ludzkiej pamięci zatrzeć rysy twarzy przelotnie widzącej osoby, lecz, jak wiadomo, policja angielska miała, niestety, pamięć szczególnie dobrą.

Przybywszy do Milfordu, gość z Ameryki zatrzymał się chwilę na wyjściu ze stacji, poczem, dostępując się do napisu „Davenley”, zajął w nim miejsce, sadząc się w kąt. Wskazywał niebawem ruszył w drogę. Gdy zjawił się konduktor, Casserbury jął go wypytwać, czy miejsce wódc Davenley w ostatnich latach bardzo się zmieniło.

— Czy się zmieniło? — odpowiedział konduktor — ależ naturalnie, i to tak dalece, że już prawie poznać nie można. Davenley to

teraz miasto — ogród; zbudowano tam ponad tysiąc nowych domów? Czy pan tam jedzie?

Casserbury, milcząc, skinął głową i jednocześnie ścisnął mu się serce na myśl, że jego ryzykowny powrót do Anglii, być może, okaże się bezcelowym, gdyż ukryte klejnoty, przy licznych robotach budowlanych mogły być łatwo odnalezione.

— Powiedz mi pan, panie konduktorze — zapytał podróżny, gdy omnibus dojechał do Davenley — czy istnieje tam jeszcze ten stary młyn?

Po kilku chwilach namysłu, zapytany odrzekł:

— Tak przypominam sobie... ów stary młyn został zburzony. Na jego miejscu zbudowano piekarnię... Jest to narożnik ulicy Młynskiej, tak nazwanej na pamiątkę starego młyna.

Gdy wóz zatrzymał się przed urzędem pocztowym, Casserbury wysiadł i rozpytał się o drogę do ulicy Młynskiej. Szedł przed siebie, mijając szeregi nowo zbudowanych wili. Doszedłszy do piekarni, przystanął i począł się orientować. Potem wymówił szepcąc zdanie, które przed pięciu laty był sobie wbił głęboko w pamięć: „Dziwię się, że nie pamiętam, gdzie jest ten młyn”. I wydobyl z kieszeni mały kompas. Licząc krok od brzoгу ulicy, przy-

bysz skierował się w kierunku północnym. Opanował go teraz silne zdenerwowanie; zadawał sobie pytanie: co znajduje u kości owoych dziesięćdziesiąt pięć metrów? W razie odnalezienia nieliska ukrycia — kombinował — trzeba będzie ułożyć odpowiedni plan dalszego postępowania; ewentualnie wypadnie kupić wille lub inny budynek wzniesiony nad miejscem zakopanego skarbu. W miarę zbliżania się do celu opadał go coraz większy strach, jak wówczas, przed pięciu laty... Lecz żądza posiadania cennego łupu była silniejsza nad wszystko. Idąc po linii, wskazanej strzałką kompasu, przybysz wyliczył: dziesięćdziesiąt... dziesięćdziesiąt trzy... Stop!

Dalszą drogę zagradzała furka ogrodowa niewielkiej wille. Nachyliwszy się nad parkanem, Casserbury spojrzął w głąb ogródka, potem szepnął: „Tam, tam jest to miejsce, tam spoczywa mój skarb!” I w tej chwili wzrok jego padł na sztykił emaliowany, uniesiony w wejście. Przeczytawszy napis, Casserbury pobladł śmiertelnie i nogi ugłębły się pod nim z przerażenia.

Napis głosił: „G. Tompson, komisarz policji w Essex”.

KUCHENNA MEDYCyna

Naturalne środki na wiosenne dolegliwości.

Każdego roku w tym okresie przechodzimy niemal wszyscy to, co nazywamy wiosenną chorobą.

Jesteśmy czegoś oswiali, osłabieni, nie mamy ochoty do pracy. Te choroby zwać możemy łatwo domowymi środkami, które raz jeszcze dają świadectwo temu, że... kuchnia często może zastąpić aptekę.

I tak, różne sezonowe przeziębienia i kataru leczymy... czosnkiem.

Czosnek jest też doskonałym lekarstwem, jeżeli idzie o różne dolegliwości na tle sklerotycznym. Czosnek reguluje też działalność serca i sprawy związane z nienormalnym ciśnieniem krwi.

Doskonałym domowym, czy raczej kuchennym lekarstwem jest też cebula. Ta mała pachnąca roślina jest świetnym środkiem na spotykane często, na wiosnę

zł przemięknę materii, reguluje też doskonale działalność nerwów. Żeby złagodzić nieco przykry dla niektórych osób smak cebuli, należy zrobić następującą miksturę: Trzeba wziąć 300 gramów cebuli, 100 gramów miodu płynnego, 600 gramów białego wina.

To wszystko trzeba dobrze wymieszać i odstawić na parę dni. Po paru dniach doskonale... wino cebulowe jest już gotowe. Należy tylko pamiętać żeby

Nieznane przyczyny wielu niedomagań. WĘDRÓWKI PASORZYTÓW po organizmie ludzkim.

Na porządku dziennym są fakty, że ktoś słabowity leczony bywa na jakiejś dolegliwości (jak anemja, serce itp.) i na gle zjawia się objawienie: cierpi na pasorzyty kieszkowe, które są przyczyną jego niedomagań. Spożył pewnej ilości czosnku, napię się piotunu, zjedzenie pestek dyni lub też inna przyczyna powoduje ukazanie się robaków w kale i nie oczekiwane ujawnienie źródła niedomagań organizmu.

Ogółowi najszerzej znane są glisty ludzkie. Długość ich dochodzi do ćwierci metra przy grubości 7 milimetrów, czyli zwykłego ołówka. Sopp podaje, że długość ich dochodzi do 40 centymetrów, a ilość bywa tak wielka, że u pewnego pięcioletniego malca znaleziono ich 276. To odpowiada w sumie kilkudziesięciu metrom glist grubości ołówka! Każda taka glista posiada „otwór” uszny okolony trzema zw. wargami!

Żyją one papką pokarmową, przetwarzaną przez człowieka, oraz krwią

człowieka, w którym się gnieźdzą.

Kto zna pijawki, oraz ich działanie, łatwo sobie wyobrazi, jak niszczy czło-wieka, zwłaszcza dziecko taki pasorzyt. Jaja są wytwarzane w olbrzymich ilościach do 15 tys. na dzień. Odchodzi one z kałem. W wodzie lub wilgotnej ziemi tworzy się z nich larwa mogąca lata czekać na okazję dostania się do człowieka. Po przedostaniu się do przewodu pokarmowego człowieka „larwa” uwalnia się z otoczki i przez ścianę jelit z prądem krwi lub, wędrując po przez tkanki,

dochodzi do wątroby. Z wątroby wędruje do płuc „do tchawicy, przełyku i wreszcie do jelita cienkiego. W jelicie cienkim dopiero glista dojrzewa ostatecznie”.

Glisty najczęściej pasorzytują u dzieci, w czym grzebanie w ziemi odgrywa dużą rolę.

Glisty mogą wywołać w płucach zapalenie. Dorosłe glisty powodują czasami niezbyt kłopotliwie, bóle, biegunkę podrażnienie wyrostka robaczkowego, a nawet zatkanie jelita. Nierzadko — szczególnie u dzieci — są też zaburzenia ze strony systemu nerwowego, konwulsje, ataki epileptyczne itd.

„Główne powikłania spowodowane glistami opuszczającymi jelito cienkie i zatykające przewody wątroby, przewód trzustki, lub wreszcie że glisty, które wędrują poprzez ścianę jelita, otwierają wrota bakteriom, mogącym wywołać zapalenie otrzewnej”.

Łatwo zrozumieć, jakie mogą być następstwa, gdy ściany kiszki przegrzają glisty długości ćwierci metra i grubości ołówka, nurzające się w gnijącym kale zanieczyszczonych kiszki!

Nieżyt kiszki nie tylko przyczynia się do zwiększenia ilości mikrobow w kiszce, lecz i do powiększenia ich żłodziwości.

Uchronić się od zakażenia glistami niepodobna, bo można dostać ich larwy przez zetknięcie się z zanieczyszczoną donią bliźniego, przez wchłonięcie grubego pyłu ulicznego itp.

Jeszcze groźniejszą bodaj od poprzedniej jest glista zwana „Oxyuris vermicularis”. Ta glista wychodzi z odbytu, ażeby składać jaja i przez to wywołuje swędzenie w końcu kiszki odchodowej. Wy-nikiem drapania się jest łatwe przenoszenie tych glist do przełyku.

Jej nieznośne swędzenie mogą wywołać życie niedorostków, a starszym utrudniać prawidłowe pożyucie.

Wykrywać można te glisty uważnie oglądając stolce.

Są one małe: samiec około pół centymetra, a samica do centymetra i ćwierć długości. Mimo to bywa ich tak dużo, że czasami całą białą słuzową kiszki pokrywa, jak futrem.

Mogą one wywoływać niezbyt kłopotliwie i sprawiać bóle w wyrostku robaczkowym.

Groźne objawy anemji może wywołać larwa glista. Ankilostoma duodenale. Dochodzi ona do 2 centymetrów długości i składa do 10,000 jaj dziennie. Larwy jej wnika przez skórę i odbywają wędrowkę przez serce, płuca, tchawicę, przełyk do jelita.

Skowron podaje, że ilość ich dochodzi do 3,000 i wtedy „występuje choroba znana pod nazwą ankilostomian, charakteryzowana anemią, wyniszczeniem ogółem organizmu, zaburzeniami w czynności przewodu pokarmowego, przygnębieniem, opóźnieniem u dzieci rozwoju fizycznego i umysłowego. Objawy podobne są często do awitaminozy „dopiero mikroskopowe badanie odchodów i odnalezienie w nich jaj pasorzyta zezwala na postawienie pewnej diagnozy”.

W niektórych okolicach ilość zakażonych garbików dochodzi 80 procent.

Dr. Sopp twierdzi, że kurację na te glisty trzeba przeprowadzać od razu na całym rodzeństwie — ażeby osoby wykurowane nie przejmowały ponownie glist od zakażonych.

Byłoby dobrze brać co pewien czas środki przeciw robakom, ale są one przeważnie szkodliwe nie tylko dla glisty, lecz i dla jej żywiciela, to też daje on glistom w najlepszym razie papkę pokarmową a wzmacnia za otrzymywany pokarm glisty oddają do wnętrza ludzkiego swój kał i trują (toksyny).

Słynny lekarz francuski dr. Carton stwierdza, że „odżywianie naturalne wywołuje przez działanie przeciwnie ożywiające samorzutne usunięcie glist ludzkich „bez żadnego środka wypędzającego robaki”.

O hodowanie glist w przewodzie pokarmowym można pościć — wielu naszych bliźnich. Nęch studiują oni swój organizm, aby pozbyć się źródła upadku swoich sił życiowych.

Na skromniej podróże

władca brytyjskiego imperjum.

Sposób podróżowania głów koronowanych jest oczywiście rozmaity i zależy od ich upodobań, od troski o popularność itd. Np. przedostatni cesarz austriacki Franciszek Józef, który do końca życia nie uznał samochodu, podróżował pociągami odpowiadającą wprawdzie wszelkim wymaganiom techniki, ale raczej skromnym. Natomiast Wilhelm II miał pociąg o wiele wspólniejszy, gdyż jak wiadomo lubił wystawność. Mało wymagająca jest angielska para królewska. Samochód dworski przywodzi króla Jerzego i jego małżonkę na stację, gdzie oczekuje ich nie cały pociąg dworski, ale

wagon salonowy przyczepiony do jednego z kursujących normalnie pociągów. Równie skromni są królowie Szwecji i Danii. Zapełnione inaczej dworskie pociągi car rosyjski. Pociąg dworski składał się wprawdzie z kilku tylko wagonów wygodnie urządzonych, ale za nim i przed nim jechało kilka innych pociągów, mających zapewnić bezpieczeństwo i dostarczyć wszystko, czegoby monarcha żądał.

Szach perski zamówił niedawno w Szwecji pociąg odznaczający się niewiarygodną dotąd przepychem. Każdy wagon jest opancerzony i zaopatrzony w mechanizm, zapomaga którego w ciągu 15 sekund można hermetycznie zamknąć drzwi i okna. Wszystkie części metalowe są pozłacane albo posrebrzane, a klamki zrobione z masywnej srebra. Wagon zewnątrz malowany w pasy popielate i brązowe, a wewnątrz wykładane kosztownym dywanem i obite czystym aksamitem przetykanym szachem. Pociąg szacha kosztował majątek na wet według wschodnich pojęć.

Po zbudowaniu kolei Pekin — Mukden Niemniej wspaniały pociąg sprawiał sobie ostatnia cesarzowa chińska Tsu-Szi, gdy zaś nadziedzi z Europy, kazala szesnastu eunuchom zanieść się na dworzec w złotej lektyce. W następnych ośmiu lektykach przyniesiono towarzyszące władczyni damy dworu. Ruch na całej linii na czas podróży cesarzowej wstrzymano, a drogę którą miała przebyć wysypano złotym piaskiem. Długo namyślano się nad tem czy lokomotywa może swistać, a technicy drżeli o swoje głowy. Zanim cesarzowa wsiadła do pociągu mistrz ceremonji zameldował jej, że wszystko jest w porządku. Srogien człowiek chciał koniecznie zastąpić maszynistę i palaczy przy lokomotywie eunuchami i głuchy był na perswazje inżynierów. Dopiero cesarzowa rozstrzygnęła spór rozkazując całej obsłudze przebrać się w stroje mandarynów.

Na rozkaz mistrza ceremonji wszyscy towarzyszący cesarzowej musieli przez cały czas jazdy klęczeć lub stać w postawie pochylonej, że zaś podróż trwała trzy dni byli oni już na drugi dzień zupełnie wyczerpani. Wówczas Tsu-Szi zezwoliła im iaska wie położyć się, ale

tylko na podłodze, gdyż spoczywając na ławkach mogliby się znaleźć na tej samej wysokości, a nawet może wyżej niż ich władczyni. Mimo, iż pociąg urządzony był z największym komfortem i że znajdowała się w nim obficie zaopatrzona spiżarnia oraz kłkanastu kucharzy, cesarzowa oświadczyła po powrocie, że w dalszym ciągu będzie używać wyłącznie lektyki, natomiast podwładnym swoim zezwala na podróżowanie koleją.



Reporter radiowy... poprawia wynik meczu

PODSŁUCHANE SPADEK.

Na pogrzebie bogatego fabrykanta jeden z uczestników płacze żałośnie. Jeden z widzów pyta go:

— Pan jest zapewne bliskim krewnym zmarłego?

— Nie jestem wcale jego krewnym.

— Dlaczego pan w takim razie tak rzewnie płacze?

— Właśnie dlatego.

ZADOWOLENY.

— No, jak idą interesy?

— Dziękuję, tak sobie. Zrana była tu jedna kobieta, która chciała coś zaniemić, potem ktoś pytał się o ceny, ale ku wieczorowi to się trochę uspokoiło.

WIECZNE KOBIECE.

Lekarz: — Trudno, droga pani, trzeba będzie zrobić zdjęcie rentgenowskie. Pacjentka: — Dobrze, doktorze, ale z profilu, tak wyglądam najlepiej.

TEORIA WZGLĘDNOŚCI.

Dwaj więźniowie w celi. Jeden sędzi, drugi chodzi w kółko. Siedzący odzywa się: — Przypominasz mi teorię względności. — Jakże to? — Zdaje ci się, że chodzisz, a tymczasem siedzisz!

Psi ulubieniec Japonii.

Symbol zwierzęcej wierności.

Zakończył swój psi żywot „Hasciko”, którego można nazwać „psem narodowym Japonii”. Tysiączne tłumy były obecne gdy go chowano, a cały naród po nim płacze i bezwzględnie pies ten przejdzie do historii. Hasciko należał do doktora Hitesaburo Ueno. Ponieważ lekarz opuszczał codziennie swój dom w Seibya, by udać się koleją do szpitala w pobliskim mieście, pies towarzyszył mu aż na dworzec kolejowy i każdego wieczora przychodził punktualnie po swego pana, gdy ten po pracy wracał do rodziny. Tak było przed 9 laty, gdyż lekarz Ueno w tym właśnie czasie umarł. Od tego dnia pies, codziennie o tej samej godzinie udawał się na dworzec, by czekać na swego pana, który

nie nigdy nie wracał... Dlatego też stał się postacią legendarną. Teksty szkolne opisywały jego historię, filmy wyświetlały jego podobiznę. W ub. roku wzniesiono mu mały pomnik przed dworcem, na który codziennie, nieświadom zaszczytu, jak go spotkał, w dalszym ciągu odbywał swą pielgrzymkę wierności i przywiązania. Kilka dni temu, stary już Hasciko zachorował na serce i wysiłek pięciu weterynarzy nie mógł już uratować starej psiny. Wdowie po dr. Ueno nadesłano z całej Japonii tysiące depesz kondoleń i kwiatów dla wiernego przyjaciela którego w małej skrzynce pogrzebano w ogródku rodzinnym, tuż obok grobowca jego pana.

Tragifarsa w więzieniu.

Kobieta przeraziła Chińczyka.

Tragikomiczna scena rozegrała się, jak donosi prasa paryska, w więzieniu Santa. Za posługiwanie się fałszywym paszportem aresztowano przed kilku dniami w Paryżu Chińczyka Koming. Sa, jednego z licznych wędrownych domokrążców, sprzedających porcelanę wschodnią. Winnego przekroczenia umieszczono w więzieniu Santa. Pozba własnego środków pieniężnych synowi Smo

ka izba sądowa wyznaczyła obrońcę z urzędu, a wybór jej padł na młodą kobietę — adwokatkę, panią Georgette Menier, która u-dała się do więzienia, celem porozumienia się z oskarżonym, którego miała obronić przed sądem. Więźnia sprowadzono do roz-mównicy, lecz gdy tylko Chińczyk ujrzał ko-bietę, padł na kolana, błagając rozpacziwie o przebaczenie i usiłując rozbić swą głowę o ścianę. Przestraszona p. Menier przywoła-ła strażnika. Więzień wówczas rzucił się w jego stronę, jakby błagając o pomoc. Dy-rektor więzienia dowiedziawszy się o za-jściu wytłumaczył powody rozpaczy Chiń-czyka. W prowincji Czekiang, skąd pochodzi więzień, kobiety są pomocnikami kata. Biedny Chińczyk nie wiedział oczywiście, że we Francji są kobiety adwokatkami, i gdy znalazł się w obliczu p. Menier, sądził że wybiła dla niego ostatnia godzina. Do-piero przywołany tłumacz, zdołał go uspo-koić.